

Wdowy po górnikach proszą premier Kopacz o pomoc

25 października 2014

Straciły nie tylko mężów, ale i środki do życia. Grupa 17 kobiet, których mężowie zginęli podczas pracy w kopalniach walczą o renty. Wspierają je Stowarzyszenie Górniczych Wdów i WZZ „Sierpień 80”. Organizacje wystosowały specjalny list do premier Ewy Kopacz. „Pani premier wielokrotnie mówiła, że będzie żywo interesowała się sprawami polskich rodzin. Liczymy, że pomoże w tej tak prostej, a od lat nierozwiązanej sprawie” – mówi Ewa Nowak, prezeska stowarzyszenia.

Wdowy po górnikach, którzy zginęli w wypadkach przy pracy w kopalniach chcą sprawiedliwości i równości. Co to oznacza? To, że chcą być objęte taką samą decyzją, jaką w 2009 roku podjął ówczesny premier Donald Tusk, który kilkunastu wdowom górniczym przyznał dożywotnią rentę specjalną.

„Do dziś nie znamy kryteriów, jakimi kierował się wtedy pan premier. Nie wiemy też dlaczego pominął grono ledwie kilkunastu wdów. Większość z nich pozostaje bez jakiegokolwiek świadczenia czy wsparcia. Ledwie trzy z nich otrzymały rentę, lecz wyłącznie do czasu zakończenia nauki przez dzieci” – mówi Ewa Nowak, szefowa Stowarzyszenia Górniczych Wdów.

Pani prezes Nowak ma wielką nadzieję, że zaniedbania i przeoczenia z poprzednich lat naprawi nowa premier. Dlatego jej stowarzyszenie wraz z Wolnym Związkiem Zawodowym „Sierpień 80” wystosowało specjalny list do Ewy Kopacz. „Wierzimy, iż Pani kobieca wrażliwość, zrozumienie dla ludzkich trosk oraz problemów, nie pozwolą przejść Pani Premier obojętnie wobec niniejszego wniosku oraz dramatu kobiet, które wszelkimi możliwymi sposobami walczą o to, by po śmierci mężów zapewnić swojej rodzinie godne życie” – można przeczytać w dokumencie.

Jak informuje Bogusław Ziętek, przewodniczący „Sierpnia 80”, w

2013 r. zainteresowanie sprawą wyraził minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz. „Ostatecznie jednak wniosek naszego związku oraz Stowarzyszenia Górniczych Wdów z 11 kwietnia br. pozostał bez echa. Wierzymy, że tym razem wspólne działania przyniosą oczekiwany rezultat” – mówi Ziętek. „Oczekujemy, że tak jak rezultaty przyniosło wrześniowe spotkanie pani premier Kopacz z żonami górników pracujących w kopalni „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu, tak i w tym przypadku przedstawienie mocnej oraz rzeczywistej argumentacji przez nas, przyczyni się do znalezienia kompromisu w sprawie oraz pomyślnego jej finału” – dodaje.

Jak się okazuje do 1999 roku dożywotnia renta przysługiwała wszystkim wdowom po górnikach, którzy zginęli w kopalniach. Jednak po tym terminie weszła w życie reforma emerytalna, która uzależniła od spełnienia kilku kryteriów prawo do uzyskania renty rodzinnej po zmarłym współmałżonku. Jednym z nowych warunków jest m.in. osiągnięcie w chwili śmierci męża wieku 50 lat, albo wychowywanie dziecka.

„Obowiązujące obecnie przepisy, poprzez odebranie wdowom górniczym prawa do rent rodzinnych naszym zdaniem krzywdzą osoby, które straciły swoich bliskich w wypadkach na kopalniach. Przecież ci górnicy wydobywając węgiel służyli Polsce, jej bezpieczeństwu energetycznemu” – stwierdza szefowa Stowarzyszenia Górniczych Wdów. „Tych siedemnastu kobiet nie można traktować po macoszemu. Trzeba na nie spojrzeć, one są, istnieją. Należy szanować godność bliskich tragicznie zmarłych pracowników i konstytucyjne zasady ochrony praw nabytych” – komentuje przewodniczący WZZ „Sierpień 80”.

Autor: Patryk Kosela

Źródło: Lewica.pl